

Uwaga! Nawrót magii

W ostatnim czasie zalewa Polskę magia w skali dotąd niespotykanej. Pod postacią z pozoru niewinnych zabawek, rozrywkowych komiksów, fantastycznych książek czy filmów wkracza do szkół i naszych domów. W sposób szczególny ofiarą magii padają dzieci i młodzież, ale dokonuje się to za przyzwoleniem, a niejednokrotnie zachętą ze strony rodziców i nauczycieli. Niedawne nocne kolejki po magiczny bestseller są tego jakże wymownym i zarazem tragicznym przykładem. Dzieje się coś bardzo niedobrego. Ale o co właściwie chodzi?

Opium dla ludu

Ciekawskość i naiwność dzieci, niefrasobliwość zdeorientowanych rodziców nie tłumaczą wszystkiego. Jest jeszcze jakiś głębszy powód tej inwazji magii, okultyzmu, czarnoksiężstwa. Ale jaki? W okresie komunizmu pojawiała się często określenie, że "religia jest opium dla ludu". Autorem tego powiedzenia był Karol Marks, współtwórca ideologii komunistycznej, w latach młodości wielbiciel szatana, na którego cześć pisał wiersze.[1] Narzędziem, które miało zniszczyć religię, była nauka. Komunista ten nawiązywał do deistów i masonów oświecenia, tyle że poszedł o krok dalej, wydał wojnę nie tylko religii, ale i Bogu. Religią zaś szczególnie znienawidzoną było chrześcijaństwo. Nauka "udowadniała", że Boga nie ma, że religia to przesąd, że Kościół to wyzyskiwacze, żerujący na ciemnocie ludu etc. Nauka wszystko wiedziała i wszystko mogła. Zwycięstwo naukowego światopoglądu miało wyzwolić ludzkość z religijnego zniewolenia umysłów. Po latach bezwzględnej ideologicznej walki, do której zaangażowany został cały aparat państwowy Związku Sowieckiego i jego satelitów, okazało się, że nauka nie dała rady religii. Nie pomogły instytuty ateizmu, kursy ateizmu, muzea ateizmu. Tam, gdzie zniszczono Kościół instytucjonalny, wiara pozostała w sercach ludzi i dziś się odradza. Co w takim razie zrobić, aby zniszczyć chrześcijaństwo? Tym razem sięgnięto po dawne metody, jakimi posługiwali się jeszcze cesarze rzymscy, zwłaszcza w III i IV w. Chrześcijaństwo trzeba zniszczyć pogaństwem, a więc przywróceniem i promowaniem przeróżnych kultów i praktyk orientalnych, w skład których wchodzi: magia, teurgia, okultyzm, wróżbiarstwo, astrologia, jasnowidztwo etc. Najbardziej spektakularna była próba cesarza Juliana Apostaty (361-363), który postanowił zorganizować pogaństwo na wzór Kościoła katolickiego, aby go zniszczyć. Religię bowiem można albo zwalczać ateizmem, albo jakąś pseudoreligią.

Pułapka

W ostatnich latach, po fazie walki z Bogiem przy pomocy państwowego ateizmu opartego na pseudonaukowych założeniach, dziś wraca walka z chrześcijaństwem przy pomocy pogaństwa. Nie tylko księgarnie, ale i media, a także podręczniki

szkolne pełne są pozycji gloryfikujących magię. Dawni "naukowcy" ukazali dziś swą prawdziwą naturę: byli i są szarlatanami. W takiej sytuacji rodzice muszą być niezwykle ostrożni. Muszą bowiem liczyć się z tym, że na ich dzieci założono specjalną pułapkę, aby oderwać je od Kościoła. Dzieci ulegają modzie, myślą grupowo, łatwo dają się podpuścić. To jednak nie jest powód, żeby rodzice udawali, że nic nie wiedzą, że lektura książek magicznych nie ma znaczenia, że dzieci mają prawo wyboru. Trudno mówić o wyborze, gdy mamy do czynienia z akcją zorganizowaną w skali międzynarodowej, przynoszącą spustoszenie sumień, a równocześnie dostarczającą nieprawdopodobnych zysków. Rodzice muszą się otrząsnąć z bierności i bezmyślnego ulegania presji nie tylko mediów, ale nawet szkoły, jak również jednostek administracyjnych. Oto bowiem i samorzady ochoczo włączyły się do akcji promowania filmów magicznych. Rodzice mają prawo nie puścić dziecka do kina, nawet jeśli bilet jest zniżkowy, nawet jeśli samorząd funduje bilety za darmo. Wiadomo przecież, że czwarty tom cieszącej się jakimś wisielczym powodzeniem książki wprost ukazuje swą nienawiść do chrześcijan i bez żenady opisuje mordy rytualne. Czy rodzice, nauczyciele, kierownicy kin, burmistrzowie zdają sobie tak naprawdę sprawę, co to jest magia i ile zła wyrządzić może dzieciom i młodzieży?

Beztroska katolików

Wreszcie przerażenie budzi beztroska katolików, którzy udają, że nie wiedzą, o co chodzi. Przecież w Katechizmie Kościoła Katolickiego wprost mówi się o zagrożeniach, jakie niosą ze sobą różne formy magii. Czytamy: "Należy odrzucić wszystkie formy wróżbiarstwa: odwoływanie się do Szatana lub demonów, przywoływanie zmarłych lub inne praktyki mające rzekomo odsłaniać przyszłość. Korzystanie z horoskopów, astrologia, chiromancja, wyjaśnianie przepowiedni i wróżb, zjawiska jasnowidztwa, posługiwanie się medium są przejawami chęci panowania nad czasem, nad historią i wreszcie nad ludźmi, a jednocześnie pragnieniem zjednania sobie ukrytych mocy. Praktyki te są sprzeczne ze czcią i szacunkiem - połączonym z miłującą bojaźnią - które należą się jedynie Bogu" (2116, zob. też 2115, 2117). Jak długo można być leniwym albo udawać, że się nie wie, że się nie jest pewnym, że to wszystko jedno. To nie wszystko jedno komu i w kogo człowiek wierzy. Jest istotna różnica, czy człowiek wierzy szamanowi, oddając cześć szatanowi i nosząc amulety, czy też konsekwentnie uznaje, że jest jeden prawdziwy Bóg, którego znakiem jest krzyż? Po bezbożnym marksizmie kraj nasz przeżywa inwazję pogańskiej magii, jedno i drugie pochodzi z tych samych źródeł. Warto, aby zagrożenia tego, póki jeszcze czas, nie zlekceważyć. Magia to nie żarty, jej ofiarą przez wieki padło zbyt wiele istot, aby dziś być ślepym na odnawiające się niebezpieczeństwo. Na to nie może być naszej zgody.

prof. Piotr Jaroszyński (KUL), ND 18.01.02

[1] R. Wurmbrand, Karl Marx et satan, Paris 1978.